

## **TEOLOGIA BLISKA ŻYCIU**

Zachowanie naukowego charakteru jest znaczącą tendencją w teologii. Nastawienie to, sięgające swymi początkami Ojców Kościoła, przyczyniło się bez wątpienia do rozwoju myśli teologicznej. Z drugiej jednak strony, ujmowanie prawd wiary według ścisłych zasad metodologicznych prowadziło do dystansowania się teologii od życia. Fakt ten budził niepokój w umysłach wielu wybitnych nauczycieli wiary, którzy podejmowali działania zmierzające do przezwyciężenia tego rozdźwięku. Z troski o przybliżenie teologii do życia zrodziły się też jej nowe gałęzie określane mianem pastoralnych. W tym samym nurcie należy umieścić współczesne dyskusje na temat metody narratywnej w teologii.

Teoria tej metody jest jeszcze na etapie kształtowania się. Natomiast w praktyce była ona stosowana w całych dziejach chrześcijaństwa, poczynając już od ksiąg biblijnych. Posługiwali się nią nawet najwybitniejsi teologowie, łącznie ze św. Tomaszem, chociaż zazwyczaj czynili to tylko w sposób marginalny. Odnajdujemy jednak w historii i takich twórców, którzy korzystali niemal wyłącznie z metody narratywnej. Do nich należy m. in. profesor Józef Wittig, autor u nas prawie nieznan. Trzeba więc z radością odnotować pracę Alojzego Marcola na temat teologii narratywnej Wittiga<sup>1</sup>.

Treść tej pozycji jest podzielona na trzy rozdziały. W pierwszym, ks. Marcol kreśli najpierw krótką biografię wrocławskiego profesora, aby następnie scharakteryzować jego twórczość na tle historyczno-społecznych uwarunkowań. To ostatnie pozwoliło ukazać, że poglądy Wittiga musiały być zakwestionowane głównie z racji tkwiących poza nimi. Nie nowatorstwo i brak precyzji w wypowiedaniu swych myśli było istotnym powodem wciągnięcia niektórych pośród jego dzieł na indeks. Najgłębszych przyczyn takiego biegu wydarzeń autor opracowania próbuje dopatrzeć się w antymodernistycznym nastawieniu Kościoła na początku naszego wieku. W panującym wówczas klimacie wrogości wobec innowacji, twórczość Wittiga, na swój sposób rewolucyjna musiała wywołać zdecydowaną reakcję czynników oficjalnych.

W rozdziale drugim ks. Marcol prezentuje poglądy teologicz-

<sup>1</sup> A. Marcol, *Józefa Wittiga teologia narratywna*, Warszawa 1986, s. 344.

ne Wittiga w kwestiach, o których można powiedzieć, że wokół nich koncentrowała się twórczość wrocławskiego profesora. Do takich tematów należały zagadnienia: Kościół, odkupienie oraz grzech. Naukę Wittiga o Kościele autor rozprawy ukazuje jako nowatorską i charakteryzującą się dużą głębią teologiczną. Podkreślił przy tym daleko idące podobieństwa z orzeczeniami Soboru Watykańskiego II w takich kwestiach jak np.: ludzki wymiar Kościoła i związana z nim konieczność nieustannej odnowy; odpowiedzialność laikatu; udział wszystkich ochrzczonych w powszechnym kapłaństwie Chrystusa. Podobne uznanie w dobie soborowej zyskały niektóre tezy Wittiga dotyczące grzechu. Równocześnie jednak autor wyraźnie ukazał i te idee hamartiologii Wittiga, które nie mieszczą się w ramach katolickiej tradycji teologicznej.

Zdecydowanie centralne miejsce w piśmiennictwie Wittiga, zdaniem profesora ATK, zajmuje problematyka soteriologiczna, która też budziła najwięcej kontrowersji. Wynikało to głównie z braku scholastycznej precyzji w wyrażaniu myśli. Wittig bowiem pragnął przedstawiać wiernym prawdę dotyczącą odkupienia w języku bliskim codziennemu doświadczeniu. Chciał ją ująć w taki sposób, aby jemu współcześni mogli ją zaakceptować jako dotykającą ich osobiście Radosną Nowinę. Krytycy natomiast, „nie rozpoznając specyfiki literackiej «nauczania» Wittiga”<sup>2</sup>, oceniali jego dzieła z pozycji metodologii neotomistycznej.

Rozdział trzeci omawianej rozprawy dotyczy metody narratywnej. Autor prezentuje najpierw współczesne dyskusje wokół tego zagadnienia, które zostały zapoczątkowane w latach sześćdziesiątych. W tym też dopiero okresie ustalono nazwę tej metody. Współczesne zainteresowania narratywnością w teologii zrodziły się w związku z poszukiwaniem środków zapobieżenia postępującej dechrystianizacji. W badaniach tych uwydatniono, że spekulatywne ujęcia prawd wiary zawierają w sobie za mało bodźców, które mogłyby skutecznie wpływać na kształtowanie postaw ludu Bożego. Źródła bezsilności teologii dopatrzono się w braku powiązań pomiędzy jej treścią a ludzkim doświadczeniem. Dlatego zaczęto lansować przekazywanie treści teologicznych przy pomocy opowiadań, metafor, symboli i przypowieści, dostrzegając w nich możliwość przewyciężenia owej cezury.

Podobne założenia odnajduje ks. Marcol u Wittiga, który sześćdziesiąt lat temu, widząc jałowość teologii sobie współczesnej, głosił prawdy wiary posługując się opowiadaniem. Sięgał

<sup>2</sup> Tamże, s. 145.

w nim do historii i własnego doświadczenia, wykorzystywał liczne środki ekspresji. Posiadał przy tym doskonale wycucie przeżyć i problemów ludzi sobie współczesnych, przez co jego teologia stawała się bliską życia. Była to twórczość, zdaniem profesora ATK, „nacechowana wielką wrażliwością i głęboką, sięgającą gdzieś do pierwotnych warstw duszy ludzkiej religijnością”<sup>3</sup>, w stosunku zaś do dzisiejszych poczynąń teologii narratywnej — prekursorską.

Obok autentycznych zalet, w pracach Wittiga da się dostrzec także pewne słabości. Wrocławski profesor tak bardzo pragnął być bliskim człowiekowi, że aż zapomniał o znaczeniu prawdy. Stąd w jego ujęciach odnajdujemy sporo niejasności, które mogą być odczytane jako niezgodne z nauką Kościoła. Tymczasem zasadniczym kryterium wartości teologii jest jej wierność zarówno człowiekowi jak i prawdzie. Wydaje się, przeto, że tutaj trzeba widzieć zasadnicze źródło niepowodzeń Wittiga.

O książce ks. Marcola należy powiedzieć, że na jej kartach odnajdujemy obok siebie podziw i uznanie dla osoby i twórczości Wittiga oraz naukowy krytycyzm wobec jego poglądów. Autor, w oparciu o gruntowną analizę, potrafił wydobyć zarówno idee mocno osadzone w Tradycji, jak też i te, których nie można w żaden sposób pogodzić z nauczaniem Kościoła, co też jasno wypowiedział. Przekonująco też wyjaśnił, dlaczego niektóre spośród tez Wittiga były opacznie interpretowane. Na uznanie zasługuje również komunikatywność języka. Można by nawet powiedzieć, że autorowi udało się osiągnąć cele, jakie stawia sobie teologia narratywna, bez uciekania się do jej metody, żałować należy, że tego rodzaju publikacja ukazała się w bardzo prymitywnym wydaniu i znikomym nakładzie czterystu egzemplarzy.

<sup>3</sup> Tamże, s. 279.